

DEMIAŁ

W CIENIU ŚWIATOWIDA

A.O. Morulavskii

M. Piotrowski



TRWAŁY SZCZĘŚLIWE DNI
RZĄDÓW PIASTA. JEGO
SYN SIEMOWIT WYRAŚ-
ÇAŁ NA DZIELNEGO I GOD-
NEGO NASTĘPCĘ.

... I TAK TO LECH,
PIERWSZY WŁADCA
POLAN, ZAŁOŻYŁ
STOLICĘ W MIEJSCU,
GDZIE ORZEK UWIŁ
SWE GNIAZDO.



NAGLE W GĘSTWINIE...

NA MŁÓT
THORA!
TYLU MŁODYCH
NIEWOLNIKÓW.

PSST...





NIESZCZĘŚCIE!

NIESZCZĘŚCIE! NAPADLI
NAS JACYŚ OBCY!
PORWALI PIASTOWEGO
SYNA!

GONIC
ICH!

MIAKEM CZU-
WAĆ NAD
MŁODYMI,
DOMANIE...

ODNAJDZIEMY
ZIEMOWITA.

... NIE
USTRZEGŁEM...

PO POWROCIE DO
SALI TRONOWEJ...



NIE ZWLEKAJĄC, DOMAN RUSZYŁ
W DROGĘ PRZEZ CIEMNE BORY
PEŁNE GROźNEGO ZWIERZA.





W ARKONIE CZCZA ŚWIATOWIDA
O CZTERECH OBLICZACH. JEDNYM,
ZWROCONYM NA WSCHÓD, PILNUJE
ŁADU W KRÓLESTWIE NIEBA, DRUGIM
PATRZĄCYM NA ZACHÓD, OBECNY JEST
TU NA ZIEMI, TRZECIM, POŁUDNIO-
WYM WŁADA W KRÓLESTWIE
DUSZY LUDZKIEJ...

... CZWARTYM ZAŚ
ZWROCONYM NA PÓŁNOC,
DOGLĄDA PIEKŁA. TAM
WŁAŚNIE, ZA ZNAKIEM GWIA-
ZDY, MUSISZ SIĘ UDAC,
BY ZNALEŹĆ PIASTOWEGO
SYNA.



ODNAJDĘ GO -
- ŻYWEGO CZY
MARTWEGO !?



BYWAJ,
WIZUNIE I DZIĘKI
ZA WROŻBĘ.

ŚWIATOWID
JEST BOGIEM
ŚMIERCI, ALE I RO-
DZĄCEGO SIĘ ŻYCIA.
A W DROGĘ
RUSZAJ SAM.

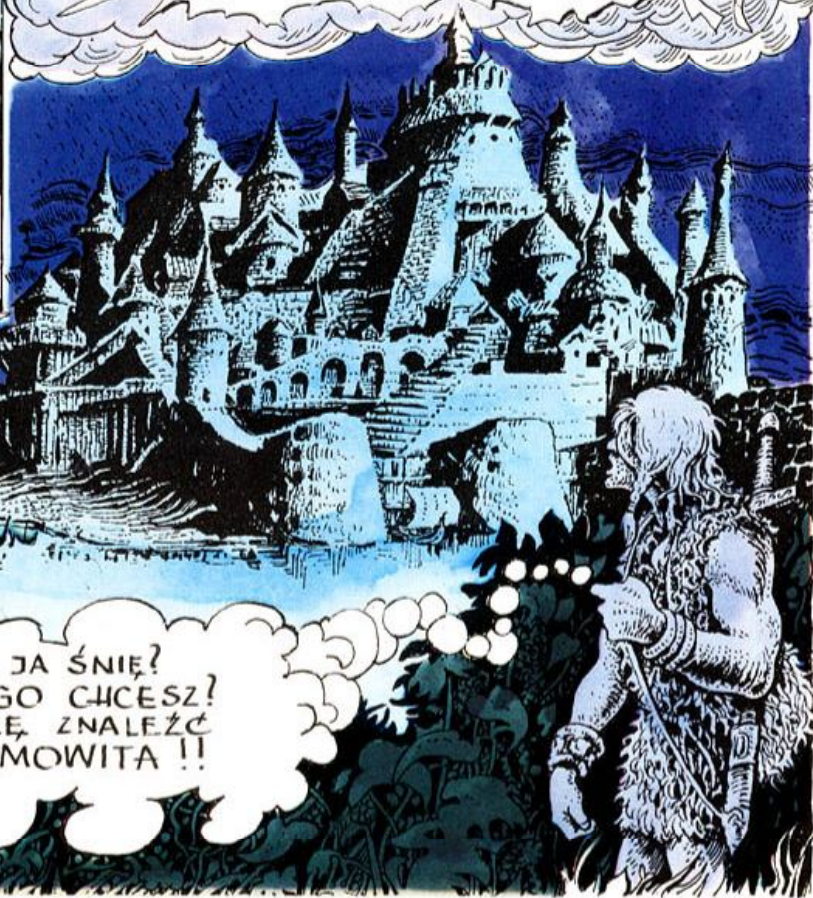
DOMAN WĘDROWAŁ WIELE
DNI I NOCY. BLISKI WYCZERPA-
NIA PRAWIE SPADAŁ Z KONIA.
I WÓWCZAS ZAMAJĄCYŁA MU
PRZED OCZYMIA STRZELISTA
SYLWETKA PONURZEGO
GRODU. WTEM...



SEN CZY JAWA?
TO CHYBA
WINETA?

JA - TRYGLAW - NAKAZUJĘ
CI, DOMANIE, POWRÓĆ!

MOJ BRAT ŚWIATOWID
KAZAŁ POWSTRZYMAĆ CIĘ
NA DRODZE DO ARKONY.



CZY JA ŚNIĘ?
CZEGO CHCESZ?
MUSZĘ ZNALEZĆ
ZIEMOWITĘ !!



ZANIM SIĘ
OBUDZISZ, MUSISZ
SIĘ DOWIEDZIEĆ, ŻE
PRZEZ CIEBIE MOŻE
ZGINAĆ POD GERMAŃ-
SKIM TOPOREM
ŚWIATOWID.

NIE IDŹ
TAM!

PANIE, NIE JESTEM
GERMANEM.
WYSŁĄŻ MNIE
WŁADCA POLAN!



MUSZĘ ODNALEŹĆ
JEGO SYNA!!

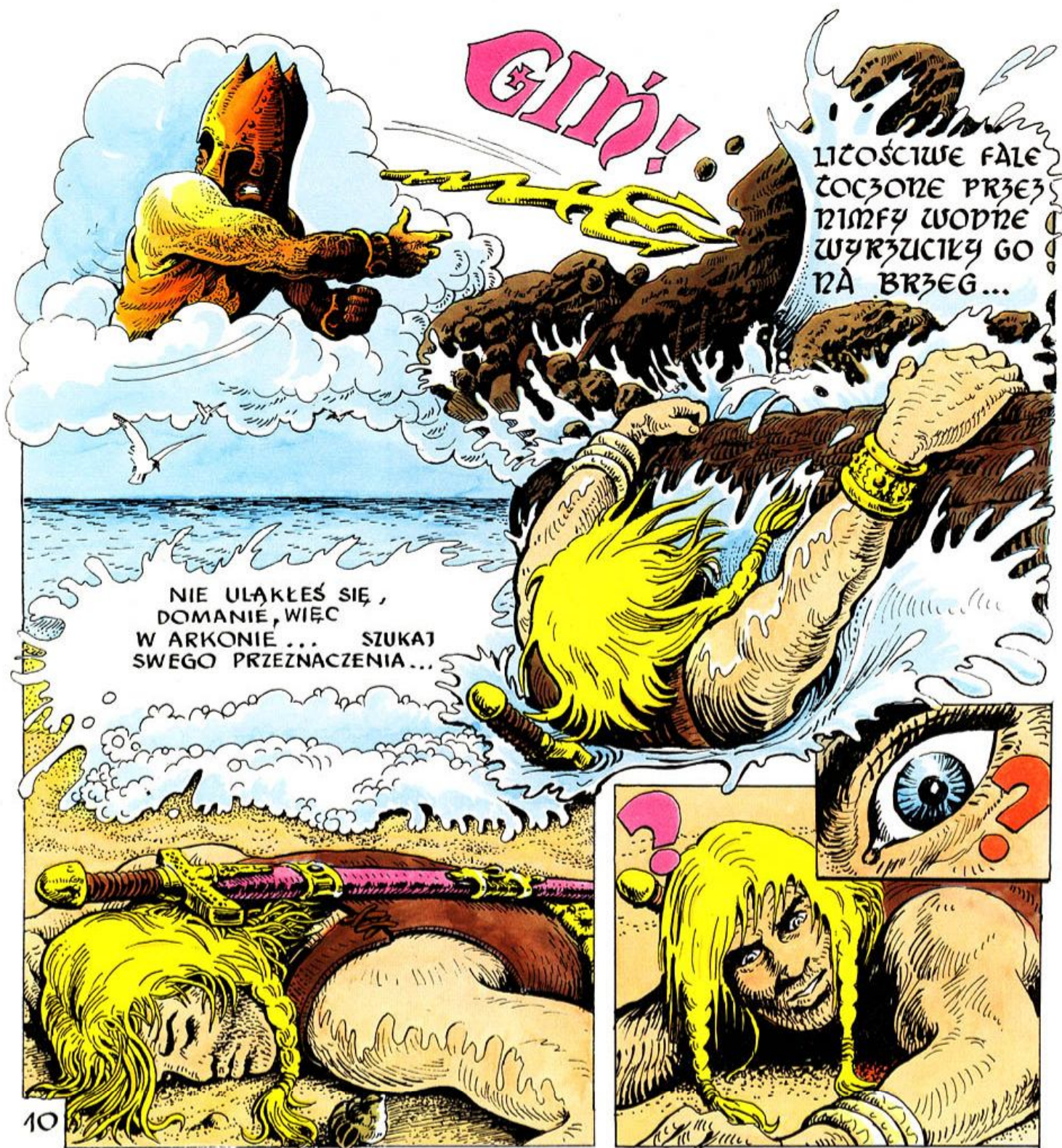


WIEM
WSZYSTKO!
JEŚLI NIE POSUCH-
CHASZ, ZGINIESZ.
JAK TEN GRÓD,
KTÓRY NIEGDYŚ
SKOWIAŃSKI
OBYCZAJ
ZKAMĄŁ.

NIE MOGĘ
ZAWRÓCIĆ.



SAM TEGO
CHCIAŁEŚ. NIECHAJ
WIĘC TWÓJ SEN
W JAWĘ SIĘ
ODMIENI.



Glin!

LITOŚCIWE FALE
TACZONE PRZEZ
NIMFY WODNE
WYRZUCIŁY GO
NA BRZEG...

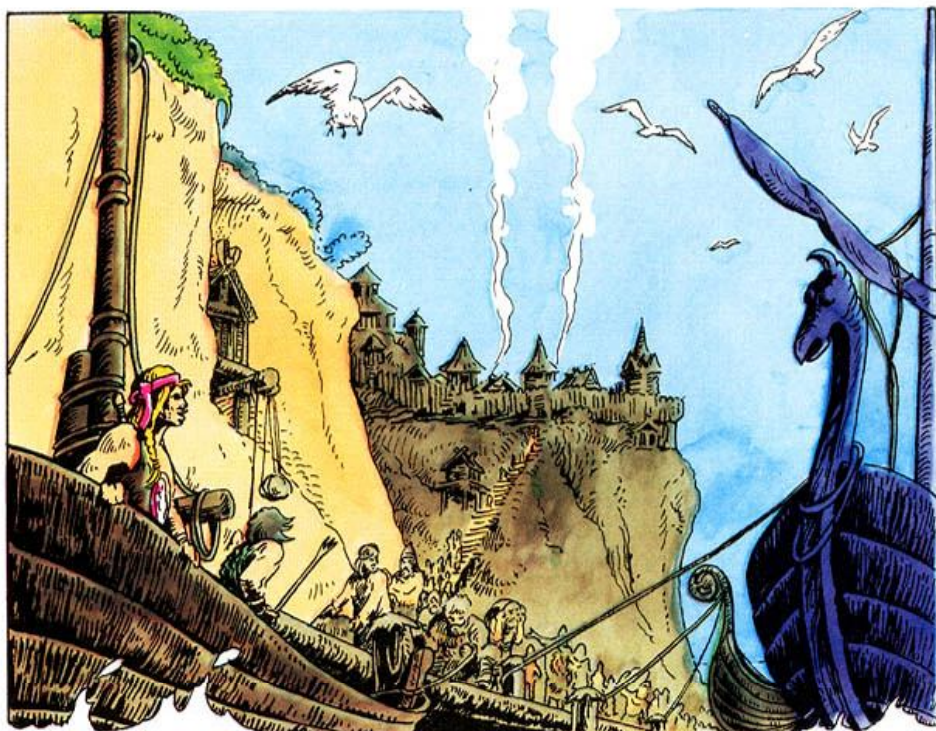
NIE ULĄKŁEŚ SIĘ,
DOMANIE, WIĘC
W ARKONIE ... SZUKAJ
SWEGO PRZEZNACZENIA...





U BRZEGU
RUGII.









TO CHYBA
WŁADCA ARKONY-
RUGIEWIT

STÓJ!



PUŚCIE ICH,
NIECH
PODEJDĄ!



CZEGO
TU SZU-
KACIE?!

PANIE, JAM JEST
Z POTĘŻNEGO PLE-
MIENIA POLAN. NIE
JESTEM WROGIEM,
LECZ SZUKAM PORWA-
NEGO SYNA NASZEGO
WŁADCY.
CZY WIESZ COŚ
O NIM?



NIC O NICH NIE
WIEM. ALE BĄDŹ-
CIE GOŚĆMI NA
NASZEJ CERE-
MONII OFIAR-
NEJ.



WIDZIAŁEM,
JAK MYCH
BRACI NIEMCY
WIEZLI DO
ARKONY.



COŚ
UKRYWA...



SKYSZAŁEM,
ŻE TO PRZE-
BIEGŁY
WŁADCA.

Gdy nasyłała peklia księżycą ...





OSZCZĘDŹ!



ZABILI!?



ŻEGNAJ, DRUHU.
PRZYSIĘGAM, ŻE ICH
UWOLNIĘ!



USPOKÓJCIE
SIĘ!! ŚWIATO-
WID PATRZY
NA WAS.



RUGIEWICIE!
NIM ZŁOŻYSZ OFIARĘ,
ŻADAM WYDANIA
SYNA MEGO WŁADCY
I JEGO TOWARZYSZY.

CZY SĄ
TUTAJ?







ZOSTAŁ
PRZEZNACZO-
NY ODYNOWI.

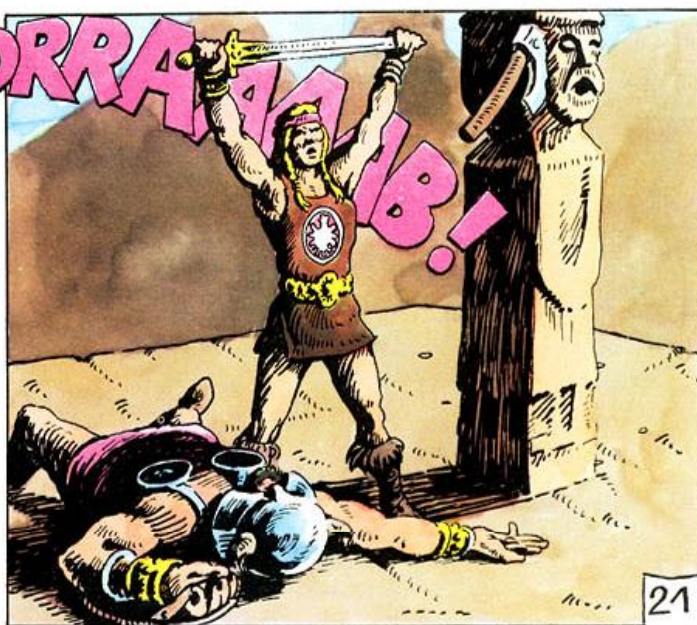
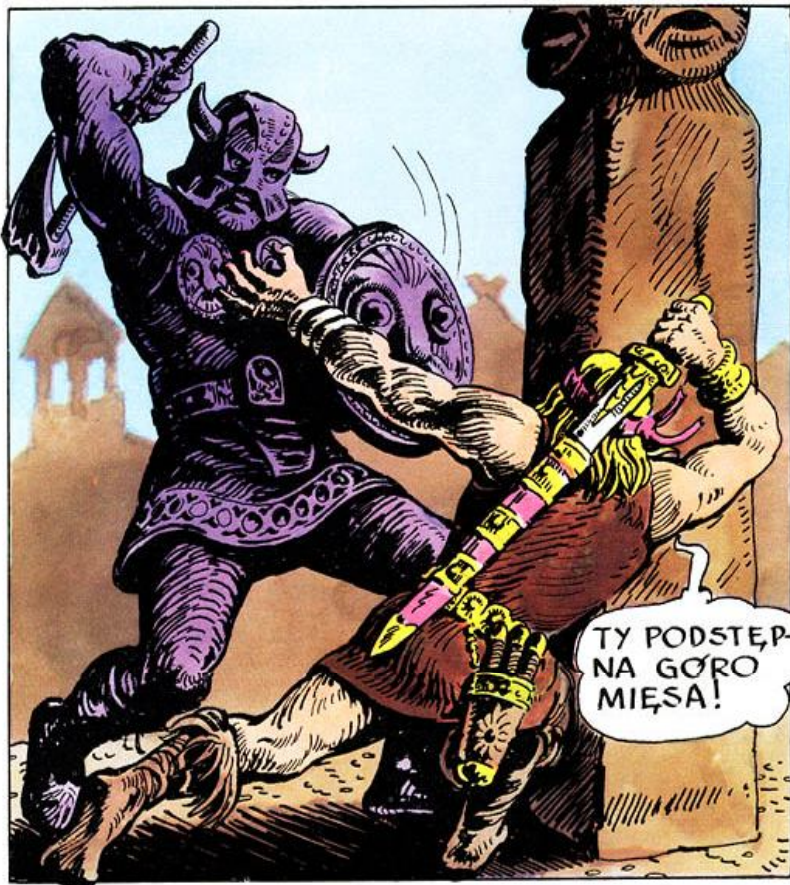


BIORĘ WSZYSTKICH
NA ŚWIADKÓW, ŻE SAM
TEGO CHCESZ. NIECHAJ
WIĘC ODYN ROZSĄDZI,
CZY ZIEMOWIT POWRÓ-
CI DO SWEGO OJCA.



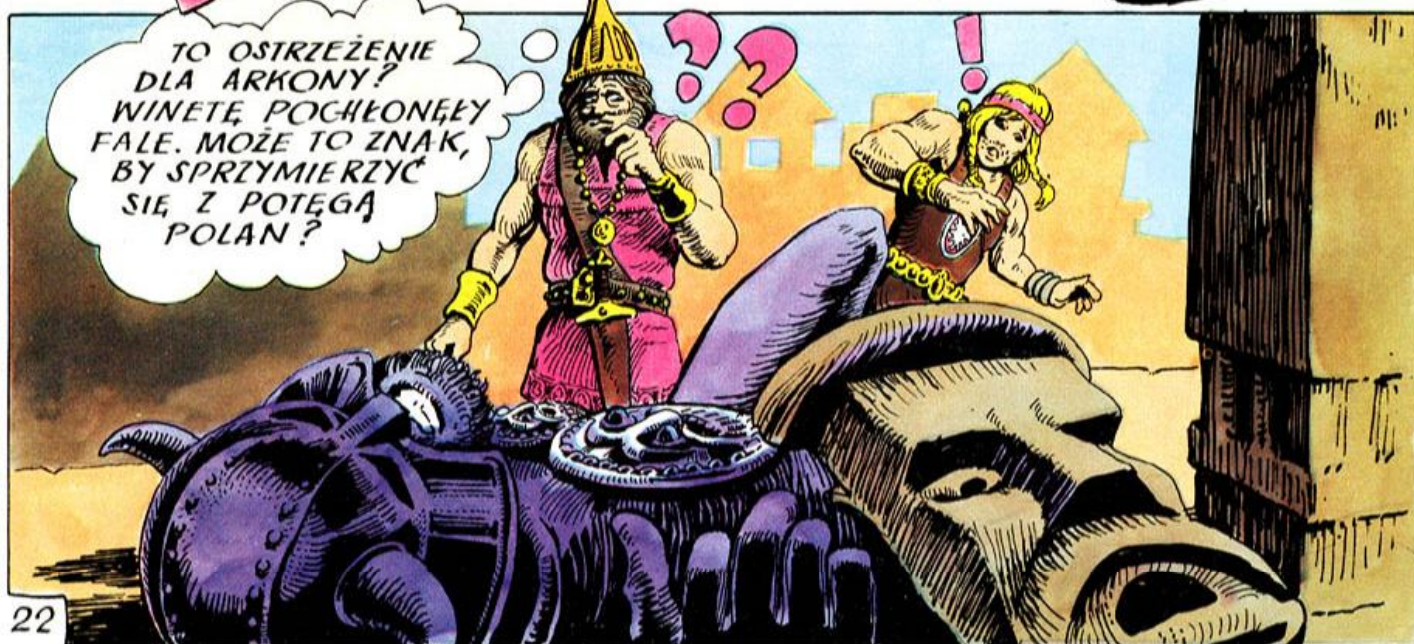
NAZAJUTR...



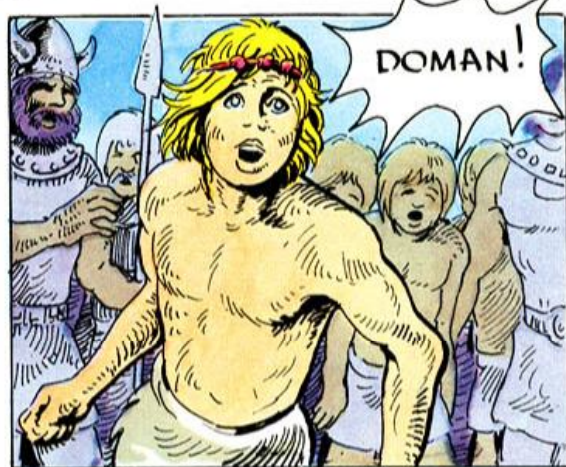




TRRAAAAKK!!



PO CHWILI GERMANIE SPROWADZILI BRĄJCÓW...



KONIEC

250

Scenariusz: Mariusz Piotrowski
Ilustracje: Andrzej O. Nowakowski
Projekt okładki: Jacek Skrzydlewski
Wydawnictwo Interpress
Warszawa 1988
Nakład 100.000 egz. K-108